

## BYDGOSZCZ. PREMIERA W TEATRZE POLSKIM

# REWOLUCJONISTKI NA SCENIE

MARTA LESZCZYŃSKA

Podczas rewolucji francuskiej kobiety za swoje przekonania trafiały na szafot. Dziś, kiedy kobiety wciąż walczą o swoje prawa, trzeba mówić głośno o ich roli w debacie publicznej – przekonują twórcy premierowego spektaklu w Teatrze Polskim.

„Żony stanu, dziwki rewolucji, a może i uczone biogłowy” to nowa produkcja reżysera Wiktora Rubina i dramaturżki Jolanty Janiczak.

Inspiracją dla spektaklu stała się postać Théroigne de Méricourt, która w czasie rewolucji francuskiej walczyła o prawa kobiet-obywatelek. - Jej nazwisko nie pojawia się jednak obok Dantona i Robespierre’a, nie ma jej w podręcznikach i encyklopediach.

Jej odwaga i zaangażowanie zostały przez historię przykryte diagnozą szaleństwa, fanatyzmu politycznego - zauważają twórcy spektaklu.

- Zawsze interesowała mnie tematyka feministyczna. W naturalny sposób w swojej pracy postanowiłam zgłębić problem roli kobiet w rewolucji - opowiada Janiczak. - Najlepszym kontekstem jest rewolucja francuska. Mimo oświeceniowych idei równości, kobiety przegrały rewolucję. Wszystkie ich postulaty zostały ostatecznie pominięte. Obywatelki Francji dołączyły do grona pełnoprawnych obywateli dopiero pod koniec II wojny światowej. Dużo później niż choćby Polki - komentuje dramaturżka. Twórcy spektaklu podkreślają, że kobiece rewolucje trwają do dziś, że nietrudno doszukać się analogii w postulatach kobiet współczesnych i kobiet oświecenia.

- W spektaklu zastanawiamy się nad ideami, metodami, narzędziami,

które mogłyby obudzić rewolucyjny zryw dzisiaj, teraz, w XXI wieku. Ważnym kontekstem stała się dla nas obecna sytuacja społeczna. Próby do spektaklu zbiegły się z czarnymi protestami w całej Polsce. Nie mogliśmy tego przewidzieć. O premierze zaczęliśmy mówić dużo wcześniej, jakieś 1,5 roku temu. Jednak to, co dziś dzieje się w społeczeństwie, o czym piszą gazety i siła wystąpień kobiet w ostatnich tygodniach, utwierdza nas tylko w przekonaniu, że podejmujemy wciąż ważny temat - podkreśla Rubin.

- To ważne, by i w dzisiejszej rzeczywistości mówić o miejscu kobiet w debacie publicznej, o tym, jak są postrzegane przez polityków i jak postrzegają siebie nawzajem. To ważne, by mogły o sobie samostanowić - mówi Beata Bandurska, aktorka, którą zobaczymy na scenie. 🌟

→ **Premiera w SOBOTĘ o godz. 19 w Teatrze Polskim.**